KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz nonparelowy lub jegomiejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr. 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC sobota dnia 17 września 1921 roku Nr. 208 Rok XV

Oświecając, nie trujmy dusz...

Ze nasze społeczeństwo potrzebuje dużo jeszcze oświaty, to nie ulega wątpliwości. Zdajemy sobie z tego dobrze sprawę, zwłaszcza my, zagłębiacy. Analfabetyzm 70-cio procentowy z przedwojennych czasów nie o wiele się zmniejszył. Zaś wojna nie przyczyniła się wcale do obudzenia ruchu oświatowego. Owszem, patrzymy na to, jak wszystko, co ma związek z oświatą, nie cieszy się zbytniem zainteresowaniem ze strony warstw, najbardziej jej potrzebujących. A dzieje się to dlatego, że oświata, która winna być szeroko pojmowana, została przez pewne koła i czynniki sprowadzona do haseł i formuł w większości paradoksalnych i utopijnych, lub sprzecznych z podstawowymi prawami życia. Taką strawą karmiło się i wciąż karmi szerokie rzesze robotnicze na wiecach, w pismach partyjnych, gdy chce się te masy pozyskać. W ten sposób zabija się w naszym robotniku indywidualność i umysłowo tworzy zeń niewolnika partji, narzucając mu światopogląd. W poczuciu tych braków i potrzeb oświatowych bezpartyjny ruch **s p o ł e c z n y**, który wszcząć winny młode siły z inteligencji, powinien dać tym, ubogim duchem, warstwom robotniczym oświatę zdrową i czystą, płyną cą z jedynie wiecznych źródeł ideologji chrześcijańskiej nie zarażonej partyjnictwem W tym celu niech powstają kulturalno-oświatowe zrzeszenia, a niech ich będzie jaknajwięcej, bo dziś w wolnej Polsce nic temu nie staje na przeszkodzie. Ale jeden warunek: niech szerzą zdrową oświatę. To też z przyjemnością notujemy budzenie się ruchu kulturalno-oświatowego na terenie Zabłębia **w d u c h u** bezpartyjnym.

Należałoby jeno coryclej pozyskać jaknaliczniejsze koła robotnicze do akcji oświatowej bez szkody dla ich interesów ekonomicznych i zawodowych — Oświata wniesie uzdrowienie w schorzałe społeczeństwo i ułagodzi przeciwieństwa, jakich się nagromadziło aż nadto dużo.

Nie wprowadzajmy jednakże do tego pokarmu ducha żadnych przypraw partyjnych, które nie pociągną rzesz szerokich do pracy nad udoskonaleniem siebie, ale je zrażą.

Dlatego też, witając z radością wszelkie **n o w o** powstające i organizujące się zrzeszenia, grupy oświatowe, sekcje i skupienia ludzi czynu i obywatelskich uczuć, działających w myśl hasła: „Trzeba naprzód iść i świecić"!!... — jednocześnie przypominamy pamiętne słowa wieszcza, że „narodu duch zatruty, to dopiero z bólów ból"...

P.

Kilka uwag w kwestji szkolnictwa.

Dzisiaj oprócz kwestji chleba, ziemniaków i innych najniezbędniejszych artykułów spożywczych stanowiących prawdziwą troskę coraz bardziej głodzącego się z konieczności społeczeństwa, powstaje w naszym kraju doniosła również kwestja innego pokarmu, a mianowicie pokarmu dla ducha. Innemi słowy kwestja naszego szkolnictwa.

Zadaniem szkoły jest rozwijać umysł dziecka, podając mu odpowiednio do jego rozwoju, rozumie się, w odpowiednich dawkach coraz to inne wiadomości z tego lub owego zakresu nauki t. zn. powinna dać dziecku mniej lub więcej encyklopedyczne wykształcenie, a potem dopiero zająć się jego przygotowaniem fachowem.

Wykształcenie ogólne jest niezbędne, gdyż przyczynia się ono do kontaktu każdej poszczególnej jednostki ze swem społeczeństwem. Gdyby tego ogólnego wykształcenia ludzie pracy fizycznej, a mianowicie: rzemieślnicy, robotnicy, handlowcy byli pozbawieni, to w takim razie, umiejąc zaledwie czytać i pisać i, po za swoim fachem, nie mając o innych kwestjach najmniejszego pojęcia, nie mogliby śledzić za biegiem spraw narodowych, a co za tem idzie, zobojętnieliby bardzo szybko dla jednej ze spraw najświętszych i dla każdego z nich największym ideałem byłoby kopyto, kowadło lub lada sklepowa.

Mniej lub więcej ogólne wykształcenie niezbędne jest także ze względu na fach czyli zawód, do którego dziecko ma zamiar w przyszłości się zabrać. Takie wykształcenie, bogacąc umysł dziecka, czyni je później zdolnym do zdobycia się na fantazję twórczą, konieczną do rozwoju rzemiosł, gdyż bez niej rękodzielnictwo nigdy nie wyjdzie z szablonu, nigdy nie będzie doprowadzone do artyzmu, do którego dążyć powinno.

Ogólnego wykształcenia dla przyszłego fachowca domagają się jeszcze i inne względy praktyczne. Wiemy doskonale, że do każdego zajęcia potrzeba jest powołania. Przejawia się ono wprawdzie zupełnie nieświadomie częstokroć od lat najmłodszych, skoro tylko umysł dziecka budzić się poczyna, i znane są wypadki, iż np. dzieciak, powiedziawszy przypuśćmy w ósmym roku życia, że będzie stolarzem, z czasem z zamiłowaniem wziął się do tego fachu. Naogół jednak, powołanie w tak młodym wieku to najzwyczajniejsza ułuda, dziecinna igraszka.

Otóż przypuściwszy, że dzieci u nas posyłane bywają do szkoły w 7 lub 8 roku życia i że szkołę ludową z kursem trzyletnim kończą mniej więcej w roku 11 staniemy wobec faktu, że dziecko w tym czasie niezdolne jest jeszcze poważnie myśleć o swej przyszłości. Po wyjściu ze szkoły ludowej powinno ono przebyć przynajmniej czteroletni kurs nauk gimnazjalnych, być może nieco zmieniony, i wtedy dopiero przypuszczalnie w roku 16 przerzucić się do tej lub innej szkoły zawodowej.

Dzisiaj zazwyczaj tak się dzieje, że dzieciak, nieumiejący jeszcze łyżki dobrze utrzymać w garści, nie mówiąc już o ukończeniu jakiejś szkółki, oddawany bywa do terminu, gdzie przez długie lata jest popychadłem pana majstra i pani majstrowej, lub też po kilku latach terminatorskiej praktyki, gdy umysł się znajduje w stanie dojrzewania, chłopiec dopiero po niewczasie spostrzega, że trafił tam, gdzie nie powinien, że w innym kierunku pracując, mógłby być i z siebie zadowolony i dla społeczeństwa bardziej pożyteczny. I wtedy następuje rozczarowanie, a że chłopiec zazwyczaj nie chce sprawić przykrości rodzicom, którzyby chcieli jaknajprędzej widzieć go majstrem, przytem żal mu i tych kilku lat straconych, więc, w obranym nierozważnie kierunku idzie dalej, ale już niechętnie, bez zapału, być może, że po latach kilku zostanie wreszcie i majstrem, ale,, z przydomkiem partacza.

Dobrą byłoby rzeczą, gdyby w szkołach ogólno-kształcących tj. w średnich dzisiejszych zakładach naukowych uwzględnianą była, jako przedmiot obowiązujący i praca warsztatowa. Dziecko, pracując chociażby od klasy III w dowolnie obranym warsztacie, mogłoby w ciągu tych zajęć praktycznych nabrać zamiłowania do rzemiosła, a wtedy po ukończeniu szkoły średniej, mając już odpowiednie początki, z zapałem uczyłoby się swego fachu w specjalnej szkole zawodowej.

Praca warsztatowa w rządowych gimnazjach była co prawda w ostatnich latach u nas wprowadzona, znajdowały się w tych szkołach warsztaty ślusarskie, stolarskie i tp. ale, niestety, ta wielce pożądana nauka praktyczna nie była traktowana jako przedmiot obowiązujący, była raczej zabawką i jakby atrakcją po lekcjach i dlatego niewiele przyniosła pożytku.

Zadanie szkoły, jak powiedziałem, jest przepiękne; ma ona kształcić umysł, ale w równej, a może i większej jeszcze mierze, musi się zająć wychowaniem, musi wyrabiać silną wolę, żelazny charakter — musi kształtować duszę dziecka.

W czasach dzisiejszych więcej niż kiedykolwiek trzeba nam ludzi o silnych, stałych charakterach — ludzi

solidnych, z którymi liczyć by się musiano. Otóż szkoła powinna dzieci uczyć, żeby od pracy dobrej i dla społeczeństwa pożytecznej nie dali się odwieść żadnym przeszkodom, szkoła powinna im przypominać, że każda piękna myśl, każda szlachetna zasada ma swych męczenników, że niejeden, pragnąc w czyn wcielić ukochane przez siebie ideały— napotyka na swej drodze Golgotę;

Szkoła powinna także wdrażać dzieci do sumiennego w przyszłości wypełniania obowiązków i do punktualności; Brak tych dwuch zalet, które stanowią prawdziwą ozdobę obywatela, jest jedną z najkardynalniejszych wad dzisiejszego sp łeczeństwa. Szkoła polska musi się stać ostoją tworzenia nowego typu Polaka

Civis.

Z Górnego Śląska

Niemiec-anglik-dwaj kamraci

BYTOM. (wł.) W tych dniach nastąpił tu w miastach obw. przemysł. szereg rewizji, dokonanych przez władze angielskie wraz z tak zw. „zielonkami", czyli policją bezpieczeństwa. Rewizje dokonane były w mieszkaniach działaczów polskich, których przeważnie jednakże nie zastano w domu, Niemcy wyznaczyli kolosalne sumy za ujęcie działaczów powstańczych (oficerów) lub za „unieszkodliwienie" tychże. Bojówki niemieckie „pracują" cicho, ale planowo w dalszym ciągu. Niemcy posiadają dokładne spisy polaków, których należałoby się pozbyć z G. Śląska.

Prace Rady Czterech.

GENEWA, W kwestji Górnego Śląska słychać, że prace Rady Czterech prowadzone są bardzo gruntownie i że wskutek tego nie należy oczekiwać rychłego rozwiązania. Oprócz materjału, dostarczonego ze strony Polski i Niemiec, Rada Czterech powierzy fachowcom badanie sytuacji na miejscu. Badania te będą dotyczyły całego kompleksu spraw politycznych, gospodarczych, i historycznych.

Orgesch w pogotowiu!

BYTOM. — P. A. T. — Według informacji z wiarogodnego źródła znajduje się w Głogówku 2 pułki Orgeschu, które noszą nazwy: „Głogówek" i „Bawarja", Każdy z nich składa się z 3000 ludzi. Mają one być w najbliższym czasie wysłane do Gliwic.

BYTOM. PAT. Z wiarogodnego źródła donoszą, że na terytorjum plebiscytowem po po lewym brzegu Odry znajduje się jeszcze 15.000 orgeschowców i innych przedstawicieli tajnych niemieckich związków wojskowych.

Główny sprawca paska cukrowego pod kluczem.

WARSZAWA. (wł.) Onegdaj aresztowany tu został niejaki Józef Rasz, były właściciel restauracji „Niespodzianka", współdzierżawca bufetu sejmowego (ładne rzeczy!) Jest on głównym ogniwem paska cukrowego, ujawnionego przez Komisarza aprowizacji przy Magistracie. inż. Nowickiego.

W klubach niema zgody.

Gabinetu koalicyjnego nie będzie!

WARSZAWA. (wł). Wobec nieudanej próby utworzenia gabinetu pod prezydenturą członka z-ku ludowo-narod., i wobec braku inicjatywy ze strony opozycjonistów „zespół stronnictw centrowych" podjął starania w kierunku utworzenia rządu koalicyjnego.

Prawica wypowiedziała się przychylnie za rządem.

Socjaliści oświadczyli, że w żadnym rządzie, czy koalicyjnym, czy jakimkolwiek innym udziału nie wezmą. Stopień ich sprzeciwu będzie zależny od tego kto stanie na czele rządu i od stosunku tegoż do potrzeb ludności,

Klub Stapińskiego zażądał rządu... chłopsko-robotniczego.

„Wyzwolenie" i N.P.R. — wzięłyby zapewne udział w rządzie koalic. P. Skulski zaprzeczył, jakoby pogłoski, o podjęciu się przezeń utworzenia gabinetu były prawdziwe.

Tak samo oparł się temu Dąbski. Po relacjach posł. Federowicza i Thomasa „Zespół" uznał, że o gabinecie koalicyjnym mowy być nie może musi się wyłonić inna koncepcja.

Ładnie się Sejm spisuje!...

WARSZAWA. (wł.) W czwartek o godzinie 11 ej rano zebrał się zarząd Zespołu stronnictw centrowych w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną wskutek odmowy klubów lewicowych wzięcia udziału w gabinecie koalicyjnym.

Obrady klubów wciąż jeszcze trwają i dotychczas nie wiadomo jakie będą ich ostateczne rezultaty.

Według krążących w kuluarach pogłosek, zdołano osiągnąć porozumienie, co do powołania gabinetu poza-parlamentarnego i ponad partyjnego,

W każdym razie trudno jest przewidzieć jaki będzie ostateczny wynik obrad, Nazwiska dotychczas nie są żadne wysuwane.

Niektórzy posłowie najspokojniej sobie wyjechali z Warszawy do domów, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za „spory i awantury partyjne", jak mówią...

Zjazdy monarchistów rosyjskich.

WARSZAWA. (wł.) Monarchiści rosyjscy ujawniają w ostatnich czasach intensywną działalność, Rozproszeni po Europie bądź odbyli, bądź odbywają szereg zjazdów politycznych Zjazdy te stoją w związku z poderwaniem się autorytetu i siły władz bolszewickich w Rosji.

Przed dwoma tygodniami odbył się tajny zjazd monarchistów rosyjskich, przebywających w Polsce, w Warszawie. W tych dniach wyjechali z Rygi przez Gdańsk hr. Pahlen i ks. Liwen na zjazd monarchistów rosyjskich, przebywających w Niemczech, do Monachjum.

Wzmocnienie dozoru nad b. cesarzem Wilhalmem

BERLIN. (Ruspres) Rząd holenderski donosi oficjalnie o przedsięwziętych środkach w celu wzmocnienia dozoru nad b. cesarzem niemieckim w zamku Doorn. Osobista wolność cesarza została znacznie ograniczona, korespondencja podlega cenzurze, a listy o charakterze politycznym nie są doręczane zupełnie. Prasa berlińska tłomaczy te ograniczenia działalnością nacjonalistów niemieckich w Niemczech, którzy wysyłali prawie codziennie do cesarza depesze, jakie miały świadczyć, że w Niemczech nic się nie zmieniło. Ze swej strony Wilhelm wysyłał odpowiedzi w takim tonie, jak pisze monarcha do swych poddanych. Wprowadzne ograniczenia stosowane są na żądania Ententy.

W obronie teatru i wartości dramatu.

(Dokończenie.)

Nie występuję tutaj przeciwko walorom artystycznym operetki i wcale nie chcę kwestjonować jej znaczenia muzycznego i prawa bytu w dziedzinie sztuki, ale mając na uwadze młodość rozwojową miasta i wszelkie uwidaczniające się braki w rozwoju życia umysłowo-kulturalnego, jak z drugiej znów strony sumę potrzebnych wrażeń artystycznych miejscowego społeczeństwa, nie można się w żaden sposób zgodzić, ażeby jedyny teatr w mieście, mógł być prowadzony w zestawieniu repertuaru jednostronnie, uwzględniając tylko jedyny rodzaj sztuki, to jest operetkę;

Bardzo wątpię czy operetki, dobierane nawet w najlepszej wartości muzycznej, mogą całkowicie zaspokoić głód artystyczny społeczeństwa i prowadzić go po drodze rozwoju twórczości scenicznej.

Sądzę, że nikt rozsądny pod tym programem nie podpisałby się i każdy wytknie jego słabe i fałszywe strony założenia.

Teatr sosnowiecki powinien być, w miarę możności, z uwzględnieniem warunków lokalnych i technicznych środków samego gmachu ośrodkiem rozwoju wszelkich rodzajów sztuki scenicznej, specjalnie kładąc nacisk na dramat i komedję, jako podstawowy fundament swojego istnienia.

W jego programie działalności powinna się przejawiać tendencja wszechstronności, jak również uwzględnienie potrzeb sceny ludowej, jakoteż i doborowych przedstawień utworów scenicznych piśmiennictwa narodowego i zagranicznego dla uczącej się młodzieży.

Jak nas słuchy dochodzą, przeprowadzony remont gmachu teatralnego ma się łączyć również z reorganizacją treści jego, a więc reformą samego kierunku reżyserskiego, dotykając zasadniczych źródeł programowych, zrywając z dotychczasowym, nieodpowiednim systemem propagowania repertuaru operetkowego.

Oby to tylko nie były płonne nadzieje!

Przecież polska literatura dramatyczna posiada aż nadto znaczny zasób dzieł wartościowych, godnych odtworzenia na scenie naszego teatru.

Cofnijmy się tylko pamięcią wstecz, a zobaczymy nazwiska takich autorów jak; Słowacki, Krasiński, Fredro, Dobrzański, Bliziński, Asnyk, Anczyc, Zalewski, Przybylski, Bałucki, Sarnecki, Zapolska, Kawecki, Kisielewski, Przybyszewski, Rydel Szukiewicz, Kasprowicz, Nowaczyński, Wyspiański, Rittner, Perzyński, Kiedrzyński, Grabowski, Krzywoszewski, Żeromski, Grubiński, Winawer, Fijałkowski itd.

Czy to niedostateczny zastęp twórców, zaścielający niwę dramatyczną bujnymi kwiatami swojej płodności?

Mamy tu najrozmaitsze kierunki i szkoły, począwszy od romantycznej a skończywszy na ostatniej psychologicznej.

Aż nadto wystarczająca skarbnica dla stworzenia repertuaru poza wesołą muzą operetkową.

A dramat zagraniczny, który zawsze dla naszych teatrów stołecznych był więcej nęcący, aniżeli własna, narodowa sztuka..

Czyż z pośród niego nie należy wybrać utworów podstawowych do zimowego sezonu, a mogących być wystawionych bez uszczerbku wartości doborem posiadanego zespołu aktorskiego i skromnymi warunkami technicznymi.

Pozwólmy sobie przypomnieć takie nazwiska jak; Szekspir, Molière, Ibsen, Sudermann, Hauptmann, Wilde, Maeterlinck, Bahr, Shaw i inni.

Potrzeba tylko trochę chęci i postawienia się kierownictwa teatru nietylko na stanowisku łatwego osiągnięcia korzyści dochodowych, ale przedewszystkiem szczerego pietyzmu dla sztuki i ustalonego programu artystycznego. naturalnie z uwzględnieniem środków, jakiemi się dysponuje tak w materjale ludzkim, tj. zespole sił artystycznych, jako też środków technicznych to jest całego aparatu inscenizacyjnego.

Trudno wymagać, ażeby przedsiębiorstwo teatralne, w jakichkolwiek ono rękach się znajduje, mogło zaangażować samych wybitnych artystów, lecz z drugiej strony winno ono mieć na uwadze, że dobór personelu aktorskiego nie może składać się tylko z samych adeptów sztuki dramatycznej, gdyż w samym założeniu było by to podcięcie istnienia teatru.

Dramat bowiem napisany ręką autora, stanowi dopiero cząstkę sztuki teatralnej, autor zarysowuje tekst widowiska, teatr zaś gruntuje jego wartość, wydobywając za pomocą talentów aktorów i twórczej inscenizacji tkwiące w sztuce pierwiastki nazewnątrz.

W dalej mierze sukces odgrywanych sztuk zależy nietylko od zdolności poszczególnych aktorów, ale od umiejętnej, twórczej reżysji, jako motoru inscenizacyjnego i głównej kierownicy odtwarzanego utworu.

Również poza kontaktem samej publiczności ze sceną, zależnej od poziomu umysłowego widzów, nićmi ściślej wiążącemi społeczeństwa z teatrem, jest prasa, uosabiająca się w recenzentach teatralnych, których praca sprawozdawcza powinna być nie powierzchowną, lecz sumienną, źródłową i owianą ciepłem sympatji zarówno dla niewyszkolonej publiczności jak i dla początkujących aktorów.

Z drugiej jednak strony recenzenci, trzymający rękę oceny na istotnej wartościowości danej sztuki, jako też grze samych aktorów, nie mogą zapominać o tem, że umiłowanie sztuki nie polega na zatajaniu wad i usterek, tkwiących czy to w samym dramacie, czy w sposobie interpretacji postaci przez aktorów, czy też ich samej gry, ale przeciwnie na uwidocznianiu usterek celem uniknięcia tychże na przyszłość.

Rzeczowe stanowisko prasy jest jakby pośrednią współdziałania w rozwoju artystycznym teatru, tak co do wartości repertuaru, jak też samej gry.

Również powinien być zarysowany odruch zainteresowania samego społeczeństwa, gdyż jego dotychczasowa apatja i bierność nie przyczyni się dodatnio do zamierzonego reformatorstwa, na którego tory wchodzi obecnie sosnowiecka impreza teatralne,

W przeciwnym bowiem razie wszelkie szczytne usiłowania jednostek czy też grup społecznych, odnośnie postawienia teatru na właściwym stanowisku spełzną na niczem, będą znowu bańkami mydlanemi, lub błędnemi ognikami godzinnego życia i łącznie ze znawcą stosunków teatralnych francuskich, panem Jerzym Duhamel'em, wypowiemy, że: „sceny nowoczesne mają wygląd zakładów handlowych, do których sztukę czasem się dopuszcza, lub gdzie ją się toleruje, lecz żaden teatr nie uważa za cel pawny, niezaprzeczalny, chwałę sztuki dramatycznej".

Zygmunt Rychler.

Bydgoszcz a „Targi Wschodnie"

POZNAN. (wł.) W Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy odbyło się w tych dniach specjalne posiedzenie, poświęcone „Targom Wschodnim" i stosunkowi przemysłu i handlu obwodu tamtejszej Izby do tychże „Targów".

Obradom przewodniczył radca Wierzbicki, a odnośny referat wygłosił syndyk kupiectwa bydgoskiego Dr. Winiarski.

Referat wyjaśnił w obszernym wywodzie, że kupiectwo odwodu nadnoteckiego, występując na „Targach Wschodnich", popiera nietylko swoje interesy materjalne, lecz przyczynia się również do zadokumentowania przynależności państwowej Wschodniej Małopolski.

Wszyscy obecni zarówno Polacy, jak i Niemcy oświadczyli się za gremialnem wzięciem udziału w „Targach Wschodnich" zaznaczając, że Bydgoszcz, jak i cała Polska odniesie z tego wielką korzyść, o ile tranzyt towarow z Zachodu do Rosji i na Bałkany będzie szedł przez nasze terytorjum dzięki „Targom Wschodnim"

W końcu zawiązano specjalny komitet i postanowiono rozwinąć energiczną akcję celem szybkiego, ze względu na krótkość czasu, zorganizowania gremialnej wycieczki.

Zgłoszeń wpłynęło bardzo wiele.

Berlińska Rada Miejska dla Górnego Śląska.

BERLIN. (Russpress) Berlińska rada miejska wyasygnowała 100 tysięcy mk. na fundusz pomocy dla G. Śląska.

Wilhelm musi płacić podatki.

BERLIN. (Russpress) Z Rotterdamu donoszą, że gmina Amerongen, do której należy zamek Doorn, miejsce zamieszkania b. niemieckiego cesarza Wilhelma, postanowiła ściągnąć z byłego cesarza podatek za cały czas pobytu jego w Holandji. Suma wynosi 135 tyś. guldenów.

Wszędzie niepożądany.

BERLIN. (Russpress) Z Zurychu donoszą, że szwajcarska rada związkowa pozwoliła b. cesarzowi austrjackiemu, Karolowi, pozostać w Szwajcarji do końca października, ponieważ wszelkie próby Karola, wynaleźenia sobie miejsca zamieszkania w innem państwie, nie dały żadnych resultatów.

Pogromy na Białorusi.

WILNO. (Russpress) Rząd białoruskiej republiki ludowej wystosował protest do rady komisarzy ludowych z powodu szerzących się pogromów na Białorusi, które, jak powiedziano jest w nocie, rozlały się szeroką falą po kraju, nie napotykając żadnych przeszkód ze strony władz sowieckich. Rząd sowietów nie pozwolił na organizację samoobrony żydowskiej i sprowadził do Białorusi kawalerję Budiennego, prześladującą ze specjalnym okrucieństwem ludność żydowską. Ponieważ rząd biał. rep. lud. w Kownie nie może przystąpić czynnie do walki z pogromami, proponuje, aby władze sowieckie pozwoliły na szerzenie na Białorusi agitacyjnej przeciwpogromowej literatury w języku białoruskim i uprawnienie agitacji przeciwpogromowej pod kontrolą władz sowieckich. Na zakończenie nie powiedziane jest, że o ile rząd sowiecki nie zgodzi się na tę propozycję, spadnie na niego odpowiedzialność za krew przelaną na Białorusi.

Rozstrzelanie członków komitetu obywatelskiego w Moskwie.

PARYZ. (Russpress) „Les Dernieres Nouvelles" komunikują, że, na zasadzie rozporządzenia z Moskwy, rozstrzelany został szereg członków i współpracowników zamkniętego komitetu na prowincji.

Esperanto w Lidze Narodów.

GENEWA (Tel. wł.) Ostatnie posiedzenie Ligi Narodów poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu Ligi Narodów, proponującem zaprowadzenie jednolitego języka międzynarodowego, mianowicie esperanto, w sprawach komunikacji międzynarodowej. Wniosek ten poparło kilka państw. Przedstawiciel Australji wzywał, aby Liga Narodów nie zajmowała się drobnostkami, lecz przystąpiła do pracy praktycznej. Inny mówca żądał, aby Liga Narodów przedewszystkiem uzyskała autorytet, jako siła. Główną jej mocą i bronią powinna być zdolność przeprowadzania blokady nad państwami, które jej nie chcą być powolne, i potęga publicznego potępienia. Na tem rozprawy odroczono.

Kronika telegraficzna.

— W tym tygodniu Liga Narodów obradować będzie nad sprawą Gdańska. Z tej racji bawią w Genewie komisarz Haking i prezydent Sahm.

— Bawarski gabinet Kahra ustąpił. Na mocy art. 46 go konstytucji ministrowie pełnią narazie swe obowiązki aż do utworzenia nowego gabinetu.

— Naczelnik Państwa przyjął dymisję, złożoną przez pres Witosa w imieniu całego gabinetu, polecając dotychczasowe sprawowanie czynności ministrom aż do czasu utworzenia nowego rządu.

— Paryskie odpowiedzialne koła polityczne twierdzą w dalszym ciągu, że gabinet Brianda ustąpi po obecnych ferjach parlamentarnych Izby Deputowanych. Następcą jego ma być minister Loucheur.

— W dniu 14 bm. o godz. 9-ej rano pod Koluszkami na linji Rokiciny—Koluszki nastąpiło zderzenie się pociągów. Ofiar w ludziach nie było, natomiast 1 parowóz i 20 węglarek jest rozbitych, co wpłynęło na opóźnienie się pociągów na linji Warszawa — Kraków, Warszawa—Sosnowiec.

— Między sferami finansistów krążą pogłoski, jakoby po ustąpieniu ministra skarbu Steczkowskiego wybór nowego ministra skarbu padł na Diamanda.

Wspomnienia.

Umysł człowieka i jego pamięć jest to skład antykwarski, strych, stara rupieciarnia, gdzie w zapomnieniu spoczywają przeżycia lat dawnych, wrażenia i myśli kiedyś może błyszczące potęgą światłości, kiedyś może potężne i wielkie, a dziś, powleczone pyłem zapomnienia, leżą bez użytku zatarte, zamglone i zaniedbane. W młodych latach to archiwum szybko się powiększa, ale też coraz grubsza warstwa pyłu je okrywa; — do rupieciarni przybywa wiele nowych wrażeń i układa się jak popadło bez ładu i składu.

Wiele z nich zakrada się do umysłu prawie bez świadomości gospodarza i pozostaje tam w nienaruszalnym utrwalonym stanie, aż nadejdzie chwila, gdy cały ten owoc młodości zostaje wydobyty dla przejrzenia i skontrolowania.

Ta chwila to starość—stary wiek bez wyjątków wraca do skarbnicy wspomnień, wydobywa z zapomnienia przeżyte i dawno minione czasy, ociera z pyłu i odmładza w sobie ideały dawne, rozwija zawiędłe pędy dawnych polotów i w rezultacie odnajduje siebie samego, ale takim, jakim był kilkadziesiąt lat temu.

Wspomnienia, okraszone idealizmem, pozbawione szorstkości i upiększone przez odrzucenie wszystkiego, co razi ostrością, wygładzone i wypolerowane, wytwarzają ów nastrój, jakoby dawniej wszystko było lepsze.

Kłopoty chwili obecnej w porównaniu z owemi subsetnemi wspomnieniami rażą szarzyzną i poziomym lotem — stąd wiek starszy zawsze wyraża niezadowolenie względem czasu bieżącego i z radością wraca myślą w ubiegłe czasy, w wspomnieniach szuka zachęty do życia. Jak człowiek rozmiłowany w starych księgach, rękopisach i foljantach znający swój zbiór do najdrobniejszych szczegółów, niezliczoną ilość razy przeglądający każdy tom oddzielnie, jeszcze raz wyjmuje tom po tomie i z zamiłowaniem przegląda, z uśmiechem czyta i bada, podobnież i stary człowiek, będąc wyjątkowym panem swych wspomnień, przejrzawszy je sto razy po raz setny i pierwszy od początku rozważać je poczyna i zawsze odnajdzie coś nowego, co uśmiech na twarz wywoła, lub posępną zadumą zamroczy wypogodzony umysł.

Ale nie tylko wiek starszy potrafi żyć wspomnieniami, wiek średni i dojrzały też mają swoje zapasy w archiwum pamięci, do których niekiedy zstępują, aby z pod gruzów i rumowisk życia wydobyć na jaw jakieś ukryte i zatajone wrażenia.

Jeżeli niekiedy człowiek, zmęczony współczesnymi warunkami, życia zechce rozjaśnić myśl na ton swobody i cichej radości, wtedy zagłębia się w sobie, rozważa swoje czyny i zamiary, a wówczas mocą wyobraźni wiąże zdarzenia chwili obecnej z wypadkami ubiegłego życia i od teraźniejszości, sam nie wiedząc kiedy, przechodzi do wspomnień, które go pogrążają w zamyślenie i całkowicie odrywają od teraźniejszej chwili.

Ale nie tą tylko drogą wspomnienia domagają się pamięci. Niekiedy, myśląc o najzwyklejszym przedmiocie lub rzeczy, człowiek odrazu przeskakuje w przeszłość do wydarzeń lub zjawisk, nie mających nic wspólnego z rozważaną początkowo sprawą.

Dopiero gdy, ocknąwszy się, skontroluje i przepatrzy bieg swych myśli, wykryje ciągłość ich i pojmie, w jaki sposób np. od obserwacji muchy przeszedł przez promień słońca, smugę dymu od papierosa, przez przygłuszony dźwięk muzyki do wspomnień jakiegoś pejzażu, lub sceny z życia, która miała miejsce w dawno minionej przeszłości, na jawie i w całkowitej rzeczywistości.

Innym razem wśród najzwyklejszych warunków życiowych, w chwili, kiedy, jak się to mówi, człowiek nie myśli o niczem i nie umie zdać sobie sprawy z kierunku myśli — nagle jak błyskawica przedstawia mu się obraz przeszłości w całej jaskrawości i prawdzie.

Obecni mówią wtedy, że ten lub ów zamyślił się i rzeczywiście myśl jego w chwili tej pracuje, a pracuje tak, że rzeczywistość znika przed jego okiem; całkowicie pogrąża się w wspomnieniu i bez ruchu i drgnięcia, jakby bojąc się, aby obraz nie rozwiał się bez śladu, pozostaje na moment zamarły, tylko czasem ciche westchnienie podniesie pierś pełną jakiegoś lubego drżenia.

Potem moment skupienia przechodzi: człowiek budzi się jak ze snu, kończy wstrzymany ruch, kończy urwane w połowie zdanie, wraca do rzeczywistości, ale dopiero co widziany obraz nie przechodzi bez śladu i odtąd przez pewien czas prześladować go będzie i zależnie od treści widziadła sprowadza nań roztargnienie pełne serdecznej i cichej radości, lub podrażni go i złym uczyni.

Każda chwila życia, każdy przedmiot, na którym spocznie nasze oko, każde zjawisko przyrody, dźwięk, ruch, barwa mogą wywołać wspomnienie, o których zapomnieliśmy całkowicie i wszelki ślad o nich w myśli zaginął.

Człowiek wtedy stara się rozwiązać zagadkę, skąd mi to teraz na myśl przyszło, dlaczego teraz, a nie innym razem, dlaczego nigdy dawniej o tem nie myślałem?

Nie zawsze zagadka da się rozwiązać i jak sen niezwykły zdaje się nie mieć przyczyny, podobnież taki sen na jawie zdaje się niekiedy przychodzić w warunkach zagadkowych i niewytłomaczonych.

Czasem w takich snach na jawie widzimy obraz, którego prawie nie zauważyliśmy we właściwym czasie. Gdyby w zwykłych warunkach kazano go nam opisać — nie zawsze dobrze wybrnęlibyśmy z zadania.

Tymczasem w chwili takiego skupienia tenże obraz występuje prawie jak kopja fotograficzna, nie tylko odtwarza najdrobniejsze szczegóły, ale i koloryt, światła i cienie i takie jakieś nieznaczne właściwości, nad którymi niezastanawialiśmy się nigdy, a które jednakże utrwaliły się w pamięci i prawie nieświadomie zachowały się w archiwum wspomnień.

I co najdziwniejsze, że obraz widziany kiedyś w rzeczywistości nie zachwycał nas zbytnio, ani przejmował: ot błądziły oczy po świecie i na moment zatrzymały się na szczegółach; — tenże obraz, widziany potem w chwili zamyślenia, gdy nagle zjawi się przed oczyma duszy, wywiera piorunujące wrażenie, pociąga, zachwyca, wzbudza wiele innych wspomnień i na pewien czas myśl ku sobie przykuwa.

Człowiek chodzi pod jego wrażeniem, znów go wywołuje, przygląda mu się i dalej brnie w fali wspomnień, skupia się w sobie i zapamiętywa, A jakie wspomnienia zachowamy z przeżywanych obecnie dni?

St. Kr.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

W handlu prąd wolności wieje,
Święcą żniwo więc paskarze,
Każdy z władz się dzisiaj śmieje,
Niema mowy już o karze.
Stąd też masło idzie w górę,
Chleb szalenie rośnie w cenie,
Horoskopy wciąż ponure
Szerzą w Sejmie niestrudzenie...
Urzędnicy o kulturze
Jakoś mało pamiętają,
Chaos, bezrząd w rządzie, w górze...
Ładny przykład niżsi mają.
Cóż, że słów się leją rzeki,
Różne kluby robią hece,
Kiedy kraj wciąż bez opieki,
Rządzić w Polsce chcą podlece...

Es.

— **Lokata gotówki w 5% biletach skarbowych.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zwraca się do wszystkich obywateli polskich, którzy troszczą się o wzmocnienie budżetu naszego Państwa, z gorącem wezwaniem o umieszczenie wolnej gotówki w 5 proc. biletach skarbowych. — Nieustanny wzrost emisji bankowych jest powodem drukowania pieniędzy, ukryte zaś pieniądze przyczyniają się do ciągłego ich braku i drukowania nowych, a im więcej pieniędzy, tem mniej za nie kupić można i tem większa drożyzna.

— **Kursy dla urzędników skarbowych** Ministerjum skarbu zamierza urządzić ponownie bezpłatne kursy dla kandydatów, którzy mieliby zamiar wstąpić do służby w urzędach skarbowych. Kursy rozpoczną się w miesiącu październiku i trwać będą mniejwięcej przez 3 miesiące. Po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminów kandydaci mogą otrzymać posady z uposażeniem 9 stopnia służbowego. Bliższych informacji zasięgnąć można w Warszawie, w kancelarji izby skarbowej (Rymarska 1), gdzie również składać można podania najdalej do dnia 20 września rb. a na prowincji w urzędach skarbowych, Zdemobilizowani wojskowi, posiadający wymagane kwalifikacje, będą mieli pierwszeństwo. Niezamożnym zamiejscowym może być przyznany zasiłek pieniężny na koszty utrzymania.

— Szał węglowy. W mieście naszem tworzą się wielkie składy węgla, zakładane przez prywatnych przedsiębiorców, „koncesjonowanych" i „niekoncesjonowanych". I tak np. przy ul. 3 Maja Nr. 27 (dawniej 14) jakaś „spółka węglowa" urządziła sobie obficie zaopatrzony skład węgla, potrzebnego rzekomo dla celów przemysłowych. W innych podwórzach i różnych „składach" widzi się to samo. „Pośrednicy", „agenci" i wojenni „kapitaliści" lokują kolosalne sumy w węglu, aby w zimie zrobić na sprzedaży węgla kokosowe interesy. Nawet byli krawcy, aptekarze i rzeźnicy rzucili się do tego „nowego interesu". Wartoby roztoczyć kontrolę nad temi spółkami i składami koncesjonowanemi.

— O mieszkania dla aktorów. Z racji zbliżającego się dnia otwarcia sezonu zimowego teatru miejscowego zjeżdżają się do nas nowozaangażowani artyści teatralni. Ludzie ci daremnie poszukują mieszkań, nie mogąc znaleźć nawet noclegu. Apelujemy tedy do Magistratu, by w porozumieniu z Dyrekcją Teatru obmyślił sposoby wyszukania kwater dla aktorów i aktorek. Co prawda, społeczeństwo miejscowe mocno się zraziło do dzieci Melpomeny, bo w zeszłym sezonie mieliśmy ludzi różnych wśród aktorów, którzy smutną po sobie zostawili sławę. Nie wszyscy są jednakowi. Sądzimy też, że prośba oddziału Z-ku artystów scen polskich przy teatrze H. Czarneckiego, by mieszkańcy Sosnowca zechcieli zgłaszać do redakcji naszej imiennie adresy właścicieli tych mieszkań, które ewentl. możnaby odstąpić za opłatą pojedyńczym osobom czy kilku paniom czy panom na sezon zimowy (o ile można z umeblowaniem).

— Strażacy złodziejami? W fabryce T-wa Akc. „Zawiercie", w dniu 15 bm. kontroler fabryczny Adam Mróz wpadł na trop złodziei, którzy systematycznie kradli towary łokciowe i pasy transmisyjne. Przeprowadzone dochodzenie przez miejscową policję wykazało, że tej kradzieży dokonywali fabryczni strażacy. Dokonana rewizja w remizie straży i w mieszkaniach prywatnych strażaków dała dodatnie wyniki. Sprawcami kradzieży są: 1) Stanisław Barczyk, 2) Jan Piasecki, 3) Adam Róg, 4) Stanisław Miskiewicz i 5) Łukasz Marjański. Po spisaniu protokułów policja złodziei zaaresztowała i osadziła w miejscowym areszcie, a sprawę przekazała władzom sądowym. Straty narazie nie są obliczone, zarząd fabryczny stwierdził dotychczas poniesioną szkodę na sumą 71,000.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 13 bm. o godz. 7 m. 15 rano, pociąg, idący z kopalni „Hr. Renard" najechał na robotnika kolejowego Józefa Rutkowskiego, pracującego przy torze kolejowym. R. uległ ogólnemu potłuczeniu i okaleczeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez ambulatorjum fabryki „Fitzner i Gamper", rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

— Nagła śmierć. W dniu 14 bm. o godz. 2 pp. na torze kolejowym pomiędzy Zawierciem a Ogrodzieńcem zmarł nagle Jan Kuczyński, mieszkaniec wsi Ryczówka, gm. Ogrodzieniec. Zwłoki za zgodą sędziego śledczego rodzina zabrała do siebie.

— Wypadek. W dniu 15 bm. o godz. 5 m. 30 wieczor. przy ul. Modrzejowskiej Nr. 31 w domu Mendla Szlezingera służąca czyściła okna na I-em piętrze. Wspinając się po framudze muru, aby oczyścić okno środkowe natrafiła na uszkodzoną część gzymsu i, straciwszy równowagę, upadła na bruk podwórza, odnosząc dotkliwe obrażenia. Zemdloną odniesiono do mieszkania, gdzie jej udzielono pierwszej pomocy.

— Aresztowanie. Policja IV podkomisarjatu aresztowała Józefa Goszcza i Rafała Litwina, podejrzanych o dokonanie napadu rabunkowego na inżyniera Jana Neuhafta, o czem donosiliśmy w dniu 14 bm. Oprócz tego aresztowani mają na sumieniu szereg kradzieży. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Od Administracji.

W Administracji Kurjera są do odebrania następujące oferty:

1) dla „Cz. 200"
2) pod „Lwów"
3) „mieszkanie dla Kupca"
4) „mieszkanie"
5) dla E. K.
6) dla W. S
7) pod „Francuska"
8) inicjatywa

OFIARY.

Na Sierociniec Dr. Mielęckiego

41) Dobrowolne kary wpłacone przez robotników wydziału budowlanego T—wa Kop. „Czeladź". Mk 2.600.

Wydawcy: „Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.